

# GAZETA ŁÓDZKA

Niedziela, 22 Lipca 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 199.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie Mk. 15.50, półrocznie Mk. 8.00, kwartalnie Mk. 4.50  
miesięcznie Mk. 1.50.

Wychodzi codziennie popołudniu.

Redakcja i Administracja Przejazd 8, skrzynka pocztowa № 54, Administ.

otwarta codz. od 9 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 12 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-jej do 2-jej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA.

Nadesłane przed i wśród tekstu za wiersz petiti. lub jego miejsce Mk. 1-; reklamy za tekstem 50 f.; zwyczajnie 40 f.; nekrologia 50 f.; ogłoszenia drobne 6 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.

Akcyjne Towarzystwo „PRAGA“ w Warszawie

wyrabia na zasadzie pozwolenia Zarządu  
Cywilnego przy Jenerał-Gubernator-  
stwie Warszawskim

## Mydło „Renoma“

Cena jednego kawałka około 100 gramów (1/4 funta) w handlu detalicznym Mk. 1.

Zamówienia hurtowe  
przyjmuje na Warszawę i prowincję  
Biurowo Zarządu Tow. Akc. „Praga“, S-to Krzyska 16.  
Sprzedaż w Łodzi w składach i sklepach  
Tow. Akc. „Ludwik Spiess i Syn“  
oraz we wszystkich skł. aptecz., sklepach mydlarsk. i k. osonjalnych.

## 7 zagadnień monetarnych.

Szalony przewrót ekonomiczny przez wojnę spowodowany powoduje zajęcie się wzmoczone sprawą pieniądza, jako miernika wartości zamiennych.

W „Nowej Gazecie“ znajdujemy następujący artykuł p. K. w zwięzły, a ściśle naukowy, choć jednocześnie popularny sposób omawiający tę sprawę:

Pieniądz za przeznaczenia swego jest miarą wartości dóbr, prawnym środkiem wypłat i narzędziem zeskarpiania (tesaurowania wartości). Ma on więc trzy funkcje, które nawzajem się dopełniają, lecz są poniekąd samodzielne.

Jako miara wartości pieniądz spełnia te same zadanie, co każda miara. Jak loś mierzy długość i szerokość, garniec objętość, waga ciężar i t. p., tak jednostka monetarna mierzy wartość towaru, czyli odtwarza jego cenę. Pieniądz jako prawny środek wypłat oznacza zgoda co innego, jest to symbol wartości, przeznaczony do pośrednictwa w wymianie. Obie te cechy pieniądza są niezależne od jego swoistej wewnętrznej wartości. Zarówno funkcja miary, jak funkcja wymienna opiera się na zasadach konwencjonalnych. Gdy określamy wartość towaru, przypuścimy 20 marek, to nie rozróżniamy, czy suma tych pieniędzy jest prawidłowo zagwarantowana co do swej wewnętrznej wartości, lecz w marce uznajemy oderwaną miarę wartości. Dopiero funkcja zeskarpiania wartości przez opieranie pieniędzy na podkładach metalu szlachetnego i na zastawach innych walorów, nadaje prawnemu środkowi wypłat realną siłę waloru.

Wojna jednak podstawy te zburzyła. W Rosji np. wypuszczono dotychczas około 13 miliardów rubli pieniędzy papierowych przy podkładzie 1 1/2 miljarda złota. We Francji obieg not wynosi przeszło 20 miliard. fr. przy 3,2 miljarda złota w kasach. Tam wreszcie, gdzie, jak w Anglii, zabezpieczenie banknotów trzyma się w granicach ustawy banku, wymiana na złoto nie dokonywa się, a nadto skarb wypuszcza krótkoterminowe zobowiązania, które są surrogatami pieniędzy.

Co będzie po wojnie? Jak się zabezpieczy pokrycie tak olbrzymiej sumy pieniędzy papierowych, pozbawionych

innej rękojmi prócz rządowej gwarancji?

Nikt na to nie dał jeszcze należytej odpowiedzi. Powstają różne nowe teorie monetarne, chcące oprzeć pieniądz wyłącznie na kredycie państwowym, ale i te teorie nie wyczerpują zagadnienia. Przedewszystkiem, gdyby nawet zgodzili się na to wszystkie państwa, co stałoby się ze złotem, stanowiącym dotychczas zabezpieczenie monetarne? Zdemonetyzowanie złota doprowadziłoby do deprecjacji tego kruszcu. Złoto dlatego trzyma się przy wysokiej cenie, że służy za materiał monetarny. Wycofane z obiegu pieniężnego i wyprędane ze skarbów banków emisyjnych straciłoby na wartości i ten niedobór odbiłby się z jednej strony na skarbach państwowych, a z drugiej na majątkach narodowych. Nastąpiłyby nowe perturbacje na rynkach.

Ustalenie systemów monetarnych na podstawach jedynie kredytowych jest rzeczą nieprawdopodobną. Kredyt ten musiałby być w każdym razie zabezpieczony różnymi realnymi gwarancjami, a w tych gwarancjach znów wystąpiłby kruszec szlachetny jako podkład, posiadający cechy najpodatniejsze. Zmiana mogłaby się dokonać tylko w zakresie stosunku podstawy złota do emitowanych banknotów. Stosunek byłby nie tak znaczny jak dotychczas. Obecne minimalne zabezpieczenie stanowi 25—30%. Te i owe rządy będą niewątpliwie zmuszone zniżyć tę proporcję do kilkunastu procent. Głównie zaś tu musi radykalna zmiana w Rosji, gdzie zabezpieczenie ustawowe było prawie pełne, a dziś gwarancja spadła na około 13%.

Gdyby Rosja w dalszym ciągu, w tym stosunku, jak dotychczas, wypuszczała banknoty, to do końca roku emisja uczyniłaby przeszło 17 miliardów. W takich więc warunkach podkład złota spadłby na niecałe 10%.

Zagadnienie jest bardzo trudne i bardzo zawiślane. Łączy się ono jeszcze z całym ciężarem długów, które zwały się na skarby państw wojujących. Nie może też być rozważane w oderwaniu od tego problemu. Ekonomiści i finansjści będą musieli po wojnie wysilać się nad nowymi kombinacjami, by jako tako połączyć krytyczne położenie monetarne i skarbowe.

## Plebiscyt.

Naczelną dewizą, wysuwaną przez wszystkie mocarstwa, przystępujące do walki, było niewątpliwie górne i szczytne hasło wyzwolenia. To też skoro chodzi o likwidację wojny należy przedewszystkiem zapytać, co stanie się z hasłem tym, pod którego pozorem przelano morza krwi, czy nawet wielce wątpliwa moralność polityki zdobędzie się w tym względzie na krok stanowczy i odrzuci je, jako stary i wytarty liczman?...

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa — nie, a to tymbarziej, iż z t. zw. wyzwoleniem łączy się niepodzielnie kwestja nowego rozgraniczenia państw, z jednej strony ustępstw terytorjalnych, z drugiej — zysków, która po wsze czasy była skutkiem wojen. Wprawdzie obozy socjalistyczne, które dziś wielce doniosłą już w życiu państwowym grają rolę, pozostają wierne swym dawnym programom pod tym względem i za podwalinę pokoju uważają zrzeczenie się przez strony wszelkich zaborów, to jednak i oni zastrzegają się przed zbyt szerokim pojęciem tego ujmowaniem, głosząc, iż pewne uzasadnione pretensje do terytorjów, nie należących przed wojną do danego państwa, mogą być uwzględniane, o ile opierają się naturalnie nie tyle na dziś już pozbawionych kredytu tytułach historycznych, lecz na bardziej wedle pojęć dzisiejszych racjonalnych — podstawach etnograficznych. Stanowisko to objawiło się najwidoczniej podczas przygotowywanych narad socjalistów różnych krajów z Brantingiem, przyczem jeszcze podkreślano konieczność zmian terytorjalnych, jeśli chodzi o wydzielenie z organizmu państwowego pewnej jego części celem utworzenia nowego państwa.

Coraz częściej na ustach polityków socjalistycznych poczęło pojawiać się słowo „plebiscyt“ w takich wypadkach, coraz częściej poczęto używać tego terminu, skoro pewne zagadnienia okazały się zbyt drażliwymi, by je drogą porozumienia między rządami można było załatwić. Łamy radykalno-demokratycznej prasy ciciwie pochwytyły tę ideę, jako będącą właśnie najwłaściwszym ucieleniem praw politycznych, ludowi przysługujących, i, kolportując ją starannie, wpoili to przekonanie w opinię publiczną.

Polityka urzędowa usilnie sprzeciwia się wszelkiemu stosowaniu plebiscytów, a większość przedstawicieli nauk prawno-państwowych również opowiada się przeciw niemu.

Omówimy pokrótce najważniejsze precedensy jego, by przejść później do krytycznej oceny.

Jako ulubiona metoda Napoleona III i Cavoura, plebiscyt stosowany był z szczególną wiarą w jego nieomyślność w 60-tych latach ubiegłego stulecia.

Niejednokrotnie jeszcze później proponowany plebiscyt nie wyrobił sobie jednak praw obywatelskich w szeregu stosowanych w prawie międzynarodowym metod; szczególnie usilnie zalecano go, jako jedyny wprost środek do przywrócenia pokoju na Bałkanach, gdzie terytorja sporne mają niekiedy po trzech lub czterech pretendentów de władzy, z których każdy zaciebie dowodzi swych wyjątkowych, na podstawach etnograficznych opartych praw zwierzchniczych.

Najpoważniejsze dowody przeciw podobnemu głosowaniu wytacza prof. Liszt,

wychodząc zarówno z założeń teoretycznych, jak praktycznych.

Teoria plebiscytu konsekwentnie przeprowadzona stawia wolę części ludności państwa ponad wolę państwa, prowadząc tym sposobem do anarchji. Przypuścmy, iż państwo, które podczas wojny doznało porażki, pragnie zgodzić się z żądaniami przeciwnika i kosztem utraty części swego terytorjum zawrzeć pokój, mieszkańcy tych okęgów, być może w dodatku, niewielkich i słabo zaludnionych, mieliby prawo, zgodnie z teorią plebiscytową, uczynić niemożliwym zawarcie pokoju, gubiąc tym samym całe państwo. Narówni z wolą władzy państwowej istnieje tu zupełnie z nią równorzędna wola, mogąca hamować wystąpienie pierwszej\*.

Zasadniczy ów dowód teoretyczny pozbawiony jest wszelkich podstaw: z reguły plebiscyt stosuje się w wypadkach, gdzie ludność okęgów spornych, ciąży istotnie lub pozornie tylko (wedle opinji strony zainteresowanej) w kierunku ościenego mocarstwa i stoi tym sposobem w kontraście jakgdyby z resztą ludności państwa, tak iż można nawet myślowo wyodrębnić ją i nadać jej stanowisko aż do decyzji neutralne. Trudno się tu dopatrzeć przejawów gwałcenia woli państwa, gdyż przeprowadzenie plebiscytu, uwarunkowane jest już uprzednią zgodą władzy państwowej bez względu na jego wyniki, możemy tedy uważać plebiscyt za akt państwowy wewnętrzny, w rezultacie którego ludność pierwszych okęgów przedstawia swemu prawowitemu rządowi żądanie oddania jej wraz z jej terytorjum innemu państwu, poczem rząd ów dopiero oddanie to skutecznie.

Celniejszym jest wymierzony przeciw plebiscytowi pocisk natury praktycznej: rząd ma zawsze możność takiego pokierowania czy to drogą legalną czy też nielegalną procesem plebiscytowym, aby rezultat jego zgodny był z uprzednio powziętą decyzją. Nawet komisje mieszane nie wykorzeniają wpływów ubocznych i wykroczeń przeciw prawidłowemu biegowi rzeczy, tak, iż o słusznej i sprawidliwej decyzji trudno tu mówić. Ludność zresztą okęgów kwestjonowanych tak jest zwykle niejednorodną, iż plebiscyt z łatwością może nie dać żadnych pozytywnych rezultatów, wtedy dopiero bowiem posiada on rzeczywistą wartość, gdy rezultat zapada olbrzymią większością głosów. Ludność pozaem dzieli się na rdzenną i przychodnią; czy ta ostatnia ma prawa głosu? Czy część rdzenna, która po dokonanej aneksji wyemigrowała do dawnej ojczyzny powinna być dopuszczona do współudziału w decydowaniu o losach swej ziemi ojczystejszej?..

Oto pytania na które praktyka nie umie dać odpowiedzi, a które cisną się natarczywie, kiedy rozbrzmiewają znów humanitarnie hasła, wysuwane przez socjalizm, samookreślenia narodowego i państwowego... N.

**Kronika polityczna.**

### Cesarz a przywódcy stronnictw.

„Br. Tgbl.“ z d. 21 lipca donosi: Cesarzowi wczoraj poraz pierwszy przedstawiono przywódców partyjnych; spotkanie miało mieć miejsce w ogro-



dzie, jednak zła pogoda udaremniła ten program. Obecny był kanclerz, sekretarze stanu w komplecie i posłowie w następującym składzie: prezydenci: Kämpf, Dove i Paasche, Fehrenbach, Herold, Erzberger i Maier z centrum; v. Payer, Fischbeck Müller - Meiningen z post. partji ludowej; Scheidemann, Ebert, Südekum, David i Molkenbuhr — socjaldemokraci; hr. Westarp, v. Haydebrand i Dieterich — konserwatyści; Schiffer, ks. Schönaich-Carolath, Stresemann — nacjonalni liberałowie; Riöslin z Alzackich; z Polaków — Seyda; Behrens i Warmuth z frakcji niemieckiej.

Cesarz prowadził swobodną rozmowę, opowiadając o swych osobistych wrażeniach z wojny, o dzielności poszczególnych szczepli niemieckich. Udziału w rozmowach o charakterze wyrażnie politycznym cesarz nie przyjmował.

Przyjęcie odbyło się w mieszkaniu służbowym sekretarza stanu dr. Helffericha i trwało 3½ godziny.

## Z parlamentu niemieckiego.

Przed piątkowym posiedzeniem parlamentu wielkie ożywienie w kulisach. Posłowie wciąż jeszcze komentują mowę kanclerza i oświadczenia stronnictw.

Na porządku dziennym są przede wszystkim drobne interpelacje, kierowane głównie przez niezależnych socjalistów i postów d-ra Stresemanna i d-ra Stubmana, tych ostatnich w sprawie złamania przepisu prawa międzynarodowego przez Anglię przez napad na okręty niemieckie w strefie wód holenderskich.

W odpowiedzi na tę interpelację komunikuje dyrektor zagranicznego departamentu, Kriege, znane szczegóły ataku stwardnia, iż Angliki zabrali 4 okręty, a 2 uczyli niezdatnymi narazie do użytku, przyczem zabito i raniono kilku marynarzy niemieckich.

Rząd holenderski skonstatował, iż walka miała miejsce na wodach neutralnych i domagać się będzie zadośćuczynienia i zwrotu okrętów. Niemcy uważają, iż konieczne jeszcze jest wynagrodzenie straty, a więc za okręty zatopione i za utratę życia. Marynarka holenderska zrobi wszystko, by zapobiec powtórzeniu się zajść podobnego rodzaju.

Szereg interpelacji przerywa wreszcie prezes dr. Kaempf, poczem parlament przechodzi do trzeciego czytania kredytów.

Na salę wchodzi kanclerz.

Kredyty są przyjęte przez plenum za wyjątkiem niezależnych socjalistów.

Następnie idą: sprawa odbudowy floty handlowej, oraz pomocy jeńcom wojennym w krajach nieprzyjacielskich.

Następne posiedzenie w środę dnia 26 b. m.

## Charakterystyka d-ra Michaelisa.

Tajny radca dr. Julius Wolff w rozmowie z berlińskim korespondentem „N. Wien. Journal“ oświadcza, iż dr. Michaelis jest człowiekiem nadzwyczaj silnej ręki i absolutnej samodzielności sądu, który szybko rzeczy u ich jądra ujmie. Przez zwierzchników swych był nader ceniony. Uchodził on za jednego z najlepszych podsekretarzy stanu w ministerjum skarbu. Wie on, kiedy należy swoje przekonanie bezwzględnie urzeczywistnić.

Znany pisarz ekonomista i tajny radca skarbu dr. Schwarz, którego zwierzchnikiem był nowy kanclerz, oświadcza, że dr. Michaelis jest energicznym i tegim pracownikiem. Z poglądów swych uchodzi na konserwatystę. Nie jest bogaty. Matka pochodzi z rodziny mieszczańskiej. Z natury dr. Michaelis jest spokojny i milczący. Wraz z liczną swą rodziną (szescioro dzieci) żyje bardzo skromnie, prawdziwie po mieszczańsku, jest zaś człowiekiem głęboko religijnym. Do ostatniej chwili jest prezesem związku chrześcijańskiej młodzieży.

Nowy kanclerz stracił na początku wojny najstarszego syna, który licząc lat 17 wstąpił w szeregi armji jako ochotnik i wkrótce potem poległ.

## Adjutant kanclerza.

Aczkolwiek dr. Michaelis nie jest związany z armją, jednak otrzymał podobnie, jak jego poprzednik adjutanta w osobie, porucznika v. Puttitzka, który przed wojną służył w korpuse dyplomatycznym, a podczas niej był przydzielony początkowo do sekretarza stanu, Jagowa, później do p. Zimmermana.

## Wolna droga dla Holandji.

Wiadomość, podana przez pisma holenderskie, jakoby pozostawienie Holandji swobodnej drogi morskiej, miało być w

związku z sprawą sprowizacji Belgji zda się być błędna.

„Telegraph“ donosi, iż rząd angielski w interesie handlu holenderskiego nie będzie czynił przeszkód w rokowaniach toczących się obecnie między Haagą a Berlinem, tym bardziej, iż dotychczas jeszcze min na przesirzeni projektowanej drogi nie założono.

## Nowe pola minowe.

Reuter komunikuje, iż nowe pola min na morzu Północnym zostały założone celem udaremnienia okrętom i nurkowcom niemieckim możliwości wyjścia poza zakręt Helgolandu.

## Ameryka nie bierze udziału w konferencji paryskiej.

„Associated Press“ donosi przez Amsterdam:

Rząd amerykański zdecydował się na odrzucenie zaproszenia koalicji na lipcową konferencję w Paryżu, gdyż nie uważa za stosowne przyjmowanie udziału w obradach, nie dotyczących bezpośrednio Stanów Zj. i ich udziału w wojnie. Departament państwa oficjalnie przestrzega przed ciągnięciem z tego dalszych wniosków.

## Delegatami irlandzkimi odwołano paszportów.

Z Rotterdamu donoszą do „Br. Tgb.“:

Sekretariat kongresu irlandzkich związków zawodowych i partji robotniczych otrzymał od Balfoura oświadczenie, iż O'Brien i Campbell, delegaci do Stokholmu i Petersburga paszportów nie otrzymają.

## Kadeci występują z rządu.

„Daily News“ donoszą z Petersburga:

Miljukow oznajmił, iż kadeci stanowczo zrzekają się udziału w rządzie. Nekrasow zerwał łączące go z partją więzy po swym ustąpieniu i powtórnie został do składu rządu zaproszony.

## We Włoszech.

Zurychskie socjalistyczne pismo „Volksrecht“ donosi:

W Piemontie, Ligurji, Lombardji rząd aresztuje nieustannie socjalistów z powodu ostatnich demonstracji. Przed sądem wojskowym w Medjolanie odbywa się proces przeciwko burmistrzowi miasta Bresso, Pietri Comiemu, przeciwko socjalistycznemu burmistrzowi miasta Nova, Pessiemu, tudzież przeciwko innym socjalistom, oskarżonym o podburzanie ludności do rewolucji socjalnej.

Wedle ostatnich wiadomości, burmistrz Pessi został skazany na 10 lat więzienia. Radcy miasta Medjolanu: lekarz Schiavi, aptekarz Agostini i nauczycielka Zauetta zostali skazani na 5 lat więzienia.

## Kampanja zimowa.

Jak donosi „Secolo“, oświadczył Painlevé w komisji wojskowej senatu, iż nie zostały jeszcze postanowione ostateczne uchwały w sprawie kampanji zimowej. Środki przedsiębrane obecnie są zarządzeniami jedynie o charakterze ewentualnym.

## Nowe ograniczenia.

Według doniesienia „Berl. Tgbt.“ państwowy urząd odzieży w Berlinie wydał rozporządzenie, mocą którego od dn. 20 lipca począwszy, w lokalach publicznych, jak w restauracjach, kawiarniach, hotelach i t. d. zabronione jest podawanie serwet z tkanin lnianych, zaś od 1 października r. b. — akrywanie stołów obrusami. Właściciele zakładów wspomnianych mogą w tym celu używać obrusów i serwet z tkanin papierowych. Nadto w hotelach, pensjonatach i t. p. wolno gościom dawać tylko jeden czysty ręcznik dziennie, bielizna na pościel zmieniać może tylko raz na tydzień; w wypadkach nadzwyczajnych, jak choroby i t. p. dozwolone są wyjątki. Ten sam urząd ogłasza nadto, że niemożliwością gotowych szafek na wyrób obawia. Jedną z dużych firm berlińskich, prowadzącą poważnie drobny handel, zaofiarowała 1.900 kostiumów płociennych, 800 takichże palców i 800 czarnych płaszczów zimowych na podszewkę do obuwia. Nadto dowiedzieliśmy się, że gotowa nowa odsień, wykonana przeważnie z towarów przedwojennych, a obecnie, jako niemodna, trudna do sprzedania, została w różnych magazynach pościeta i zużytkowana na pamiółki. Urząd odzieży ogłasza, że rzeczy takie są niedopuszczalne, i że dla zapobieżenia temu nadal zastosuje rozkazy, wyłączenie i postępowanie sądowe.

## Z ziemi polskich.

### Warszawa.

#### Muzeum narodowe w Warszawie.

Jasny duch dobrej przyszłości panuje w nim. Dostało ono pomieszczenie i ofiarność na nie wzrasta z dnia na dzień. Na czele jego stanęli ludzie, którzy pracują z przekonaniem, że marują podwaliny pod świątynię kultu przeszłości i sztuki — mówił na posiedzeniu Rady Miejskiej mec. Patek, rozważając budżet wydziału kultury — wreszcie przyszłość gotuje dla niego dar wspaniały. Z ziemi wolnych Szwajcarów, przybędzie do Warszawy istniejące tam Muzeum Zabytków Polskich i Mauzoleum naszej martyrologji narodowej, Muzeum z Rapperswyłu, ufundowane przez hr. Władysława Platę. Ma ono korzystać z gościnności Szwajcarii tylko dotąd, dopóki nie będzie mogło być przewiezione do stolicy niepodległej Polski, by wzbogacić zbiory muzeum narodowego stołecznego.

#### Linja kordonowa.

Dn. 16 lipca wydane zostało przez gubern. warsz. rozporządzenie dotyczące linii kordonowej, gdzie m. in. czytamy:

§ 1. Od 1-go sierpnia 1917 linja kordonowa ciągnąć się będzie na obszarze gubernatorstwa wzdłuż Pilicy aż do ujścia jej do Wisły, wzdłuż Wisły w dół rzeki do Bluszczów, na południe od Warszawy, fort XI — fort dodatkowy XI-A — fort XII dawna szosa okólna przez Zacisze, Bródno, Pelcowiznę, dalej Wisła w dół rzeki do ujścia Narwi.

§ 2. Linję kordonową wolno przekraczać tylko przy oznaczonych w § 3 posterunkach, dozoruujących przejścia na zasadzie wymienionych w § 4 legitymacji.

„Deutsche Warsch. Zeitung“ w sprawie przesunięcia linii demarkacyjnej pisze:

„Obwieszczenie urzędowe co do przesunięcia linii demarkacyjnej w general-gubernatorstwie jest tak jasne, że właściwie nie wymaga żadnych uzupełnień. Wyłożono tam podstawę i cel owej linii demarkacyjnej i na zasadzie tych właśnie danych mogą być sprostowane różne tajemnicze wyobrażenia, nawiązywane do pojęcia linii demarkacyjnej. Jak szeroko są rozpowszechniane tego rodzaju fałszywe wyobrażenia, wniknąć można z tego, że nawet p. p. galicyjska podała cel tej linii demarkacyjnej w sposób, przedstawiający fakty w nader fałszywym świetle. Prasa ta mniemała, że linję tę trzeba ułożyć z przyszłą granicą Królestwa Polskiego. Jak bezzasadne jest to wyobrażenie, jasno wynika już z tego, iż zarząd niemiecki znacznie przesunął tę linję, co owym fantazjującym głosom wydałoby się „sprostowaniem“ granicy. Takie pojęcie ostać się nie może już choćby z tego powodu, że Królestwo Polskie przecież nie ma jeszcze jakiegokolwiek granicy, któraby się dała „sprostować“.

#### Mogielnica.

Do niedawna osada Mogielnica jest obecnie miastem, posiadającym burmistrza. Ludność wzrosła do 13.000 głównie dzięki ostedieniu się żydów, zwabionych względnie taniością produktów spożywczych. Bliska już chwila połączenia Mogielnicy koleją grójecką z Warszawą, niezawodnie wywoła zmianę stosunków żywnościowych.

Z uwagi na opłakane warunki higieniczne władze okupacyjne sprowadziły na miejsce kamery dezynfekcyjne. Do czasu ustalenia normalnych stosunków zdrowotnych, zabroniono żydówkom noszenia peruk a natomiast zalecono białe czepceki.

#### Biskup Karas w Wilnie.

Jak donosi „Wilnaer Zig.“ z 15 lipca biskup sojenski ka. Antoni Karas, który 19 kwietnia b. r. powrócił z Rosji przyjechał 11 lipca do Wilna dla złożenia uszanowania dowódcy generałowi pułkownikowi v. Bichoraowi i szefowi wojskowego zarządu ka. Isenburg Bienensteinowi. Po audjencjach u dowódcy i szefa zarządu wojskowego odbyło się w małym kościele świąteczne, podczas którego biskup wyraził podziękowanie za udzieloną mu i jego djecozji pomoc ze strony niemieckiego zarządu, poczem szef zarządu wyraził zapewnienie, że o nie na to pozwolił czas wojenny usilować będąc interesami Litwy i jej mieszkańców w każdym kierunku przychylnie się zajął. Zbranie to przyczyniło się do tego, by stosunek między niemieckim zarządem okupacyjnym i miejscowym wyższym klarem, w zadowalający sposób zapoczątkował i wzajemne zaufanie utrwalił.

Dn. 14 lipca zrana powrócił biskup do swej stałej siedziby w Wilkowszakah.

## Czarkowa.

„Fragment“

Było to w onych dniach, gdy żołnierz polski z orężem w ręku ledwie ruszył w pole. Dusza w nim grała bojów hymn eolski. Poryw rycerski plenił z serc kłakole — na wyplenionej roli, w krwi szkarłacie, s. awił oltarze — ku dziejów objacie.

Płonęły serca niby stos ofiarny — kolumną dymu ginący w obłoku. Bowiem wierzyli, że nie będzie marny czyn, mieczem skrzesan z bolesnego mroku, czyn, żywym słowem wskrzeszon z dziejów ciemni, że są — żołnierze, ojczyźnie najemni;

że pierś ich, szarym okryta mundurem i kolorowym sznureczkiem znaczone, będzie ochroną i niezłomnym murem dla tej, co jeszcze spoczywa uspiąca, lecz która, widząc, że idą orężni, na zew ich czynów duchem się spotężni.

Żuł ją widzieli — w uniesieniu ducha — jak nakożony przez carskich stepaczy, niewolnie wzięty na się pęt tańcaucha zrywa płomienna i syny swe znaczy, stygmatem zemsty i śle ich na szlaki, po których płyną białoskrzydłe ptaki.

Żuł ją widzieli żywą i zuchwałą, precz ciskającą djadem z krwawych cierni,

strojącą czoło purpurową chwałą jaką jej nieśli radośnie — rycerni, zaprzysiężeni aż po chwilę zgonu bronić krewią wolną wolnego zagonu.

I ogarnęli młodych serc pożogą — jak wiacający do dom pokutnicy — pędz każdą ziemi odkupić tak drogo chcieli, by kiedyś w narodu skarbnicy jedna krwi kropla miała złotą wagę i świętą wobec potomnych powagę.

Pluton zaledwie — trzydziestu ich było. Moskale naprzód parli. Tyralfiera wielekroć strzelców przewyższała siłą, tak że z nich każdy na się bohatera wziął obowiązek, iżby stawił czoło w śmiertelnej walce. Nad niemi zaś w koto

pekaby w górze armatnie pociski niosąc od wroga jakby powitanie wraz z potępieniem za bunt i spiski, niegdysz tajone, teraz w huraganie wickrów dziejowych obwołane jawą przez wołnych — jako niewolników prawu.

Przydrożny rów im służył za okopy. Zanim się stał on żołnierzom mogiłą — w walce — był niby szaniec Europy, na którym męstwa i oporu siłą zatknęto szdandar, głoszący, że prawo do życia ma ten, kto w boju tak krwawo

oddaje życie... że z każdej tam bitny tyle krwi ciecze, iż winno jej starczyło na odkupienie skradzionej ojczyzny... że krewią tą dłużej nie wolno frymarczył, gdyż każda kropla, co wsiąknie stracona w ziemię — mścicieli narodzi z jej łona.

Ta garść żołnierska, wbrew moskiewskiej stle trwająca dumnie — ta młodzieńcza rzesza — w dzień ów stworzyła polskie Ternopile. — Marli ochotnie — z wiarą, że krew wskrzesza, że tylko zrodzon z narodowej sily czyn — zdolen kamień odwalić z mogiły...

Oni słyszeli Polskę w kul rozjęku, oni widzieli Polskę w lun. pożodze — i w przyszłość dumnie patrzący bez lęku marli — żołnierze prosili i ich wodze — z tych, którzy nigdy zdradą się nie zmożą, wolnego ludu — wojną będąc strażą.

A. Przybylski-Konrad,  
Lipiec, 17 r.



Na skutek zarządzenia zmarłego pa-  
pieża Leona XIII rozpoczęto jeszcze przed  
kilkunastu latu gruntowną rekonstrukcję  
kodeksu prawa kanonicznego. Obecnie  
prace te ukończono i w dniu 28 czerwca  
kardynał-sekretarz Gaspari wręczył Bene-  
dyktowi XIV na uroczystym posłuchaniu  
nowe corpus juris canonici, obejmujące  
wielki tom drukowany na 521 stronicach,  
a składający się z 3414 canonów i 3 apo-  
stolskich konstytucji. Nowy kodeks ro-  
zestrany zostanie w najbliższym czasie  
wszystkim biskupom na kuli ziemskiej,  
ponieważ Ojciec św. życzy sobie, aby roz-  
począł obowiązywać od Wielkanocy 1918 r.

### Wiadomości bieżące.

— **Na cel dobroczynny.**  
× 220 marek pozostało, z sumy prze-  
znaczonej na koszty adresu dla d-ra Trenk-  
nera, komitet oddał temuż do jego wyłąc-  
zonej dyspozycji. Dr. Trenkner sumę tą  
uzupełnił do 500 mk., przeznaczając w po-  
łowie na szpital Anny Marii, w drugiej zaś  
na Ligę przeciwgruźliczą.

— **Rejestracja strat.**  
Istniejący przy R. G. O. wydział re-  
gestracji strat kolejowych, pocztowych i  
komorowych ma na celu ułatwienie ode-  
brania od odnośnych instytucji odszkodo-  
wania za szkody, zarówno te co do któ-  
rych już były podjęte kroki w drodze reklamacyjnej  
lub sądowej, jako też i te, jakie ponie-  
sione były w ostatnich czasach, zwłaszcza  
podczas wojny, dotyczących nie reklamo-  
wane. Wydział ten posiada filję i w Ło-  
dź (Piotrkowska 56), która przyjmuje  
zgłoszenia do rejestracji i udziela wyjaś-  
nień.

Rejestracja strat kolejowych i poc-  
towych odbywać się będzie ściśle na za-  
sadzie ustaw kolejowej i pocztowej i  
przepisów je uzupełniających, czyli, że ma  
za sobą podstawę prawną. Rejestracja  
ma na celu zwolnienie poszkodowanych  
od zwracania się bezpośrednio do swe-  
mi pretensjami do właściwych urzędów.  
Koszta wpisów, opłat stemplowych i t. p.  
przy wytoczeniu spraw sądowych, nawet  
według tych norm, jakie obowiązywały  
przed wojną (po wojnie będą prawdopo-  
dobnie, ze względu na stan skarbu, znacz-  
nie podwyższone) przewyższają w znacznej  
mierze koszty rejestracji. Jedynie skuteczną  
drogą pokrycia tych strat, przynajmniej  
w pewnej części jest ta, jaką obrał  
wydział rejestracji w interesie kraju, to  
jest zebranie znaczniejszej części tych  
strat i polubowne załatwienie wszystkich  
zarejestrowanych pretensji pod egidą Ra-  
dy głównej Opiekunów.

— **Z Komisji „Wieś dla dzieci“.**  
× Wczoraj, pod przewodnictwem,  
p. M. Grabowskiej, odbyło się posie-  
dzenie Komisji „Wieś dla dzieci“, na  
którem załatwiono kilka spraw. Prze-  
dewszystkiem omawiano sprawę urzą-  
dzenia składnicy odzieży, której otwarcie  
odbędzie się w przyszłym tygodniu.  
Wysłuchano relacji osób, delegowanych  
do różnych kolonij, gdzie przebywają  
szkoły miejskie. Relacje te brzmią po-  
myślnie; kolonie znajdują się w dobrym  
stanie; żywicieli i opiekunowie zadowo-  
leni są z dzieci, których zdrowie po-  
prawia się znacznie.

Nauczyciel łódzkiej szkoły miejskiej  
p. Kilański, pod opieką którego dzieci  
przebywają w Niedrzwie, pow. kutnow-  
ski, pragnąc wykorzystać nadarżającą  
się sposobność urządził w Kutnie kursa  
dla nauczycieli. P. Kilański specjalnie  
dojeżdża z Niedrzwia do pobliskiego  
Kutna, dokąd w charakterze słuchaczy  
przyjeżdżają nauczyciele z Warszawy.

W celu zwiedzenia kolonij w łę-  
czyckiem w dniu 6 sierpnia udaje się  
jako delegat ks. Jan Albrecht. Następnie  
zebrani zdecydowali ostatecznie urządzić  
w Sieradzu projektowane schronisko dla  
słabowitych dzieci. Zakład będzie obli-  
czony na 40 pensjonarzy.

Przyjęto sprawozdanie kasowe Ko-  
misji za czas od 1 maja do 20 lipca r.b.,  
które wykazuje że wydatki wyniosły  
mk. 45,546. Sumę tę obrócono na urzą-  
dzenie kolonij letnich, na koszty wyjaz-  
dów, na odzież, żywienie dzieci, utrzy-  
manie schronisk, zapomogi dla rad itd.  
Pozostaje w kasie Mk. 29,955. Wpływy  
pochodzą z zasiłków asygnowanych  
przez G. R. O. oraz rady łódzkie Okrę-  
gową i miejscową.

Od 1 maja do 20 lipca Komisja  
wydała dzieciom: 357 kółdek, 290  
sienników, 777 par tępów, 149 ubrań  
dla dziewcząt, 249 ubrań dla chłop-  
ców, 49 ręczników, 115 poszewek, 28 ko-

szul dla dziewcząt, 53 koszule dla chłop-  
ców oraz 38 grzebieni.

W dniu 23 b. m., postanowiono wy-  
słać do Bowentowa pod Grabowem  
30 dziewcząt ze szkół średnich na 5 ty-  
godni.

W dn. 27 b. m., Komisja wysłała  
40 chłopców z Pabjanic do Koła.

— **Ze Zgromadzenia majstrów krawieckich.**  
× Na posiedzeniu Zgromadzenia maj-  
strów cechu krawieckiego postanowiono  
uwzględnić żądania czeladzi ce do podnie-  
sienia im płacy zarobkowej.

Równocześnie uchwalono pobierać od  
klientów, zamawiających ubrania, zaliczki, u-  
zasadaiąc to tem, że ceny na różne dodatki,  
jak guzik, podszywka i t. d. podnoszą się.  
Właścicielowi zakładu łódzkiego pobra-  
na zaliczka z góry umożliwi nabycie wcześ-  
niej potrzebnych dodatków, a jednocześnie  
nie wolno mu będzie żądać od klienta, od-  
bierającego zamówioną garderobę więcej,  
mimo, że ceny na dodatki od chwili obsta-  
lunku do czasu wykończenia ubrania mogły  
się znacznie podnieść.

— **Z Chrześc. Tow. Dobroczyn.**  
(\*) Onegdaj w domu starców i ka-  
lek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie  
Rady zarządzającej Łódzkiego Chrześcijań-  
skiego Towarzystwa Dobroczynności pod  
przewodnictwem pastora R. Gundacha.

Przyjęto do wiadomości pismo komi-  
tetu szpitala Anny Marii, w którym komi-  
tet donosi, że czasowo pełnienie obowiąz-  
ków lekarskich naczelnego szpitala Anny  
Marii powierzono Dr-owi A. Tomaszew-  
skiemu.

Prośbę komitetu ochrony III o wy-  
sygnowanie 1000 mk. i komitetu ochrony  
II o wysygnowanie 1200 mk. przekazano  
komisji rewizyjnej.

Rozpatrzono sprawę braku produktów  
żywnościowych na utrzymanie 430 pensjo-  
narzy.

Do przytułku przyjęto 12 osób.

— **Schronisko „Dobrego Pasterza“.**  
× W przeniesionym niedawno schro-  
nisku „Dobrego Pasterza“ z Łodzi w  
okolicy Rudy Pabjanickiej — przebywa  
obecnie 50 dziewcząt od lat 11 do 20.

W Łodzi zajęcia pensjonarek schro-  
niska polegały wyłącznie na szyciu bie-  
lizny i ubrań. Obecnie, przy zmianie  
warunków, dziewczęta zajmują się ogro-  
dnictwem, nadto gospodarstwem domo-  
wem.

Komitet mając na względzie rozwi-  
nięcie pracy rolnej wydzierżawił w po-  
bliżu schroniska 24 morgi gruntu, na  
którem pensjonarki będą się zajmowały  
od jesieni.

— **Ważne dla gospodyń.**  
Pojawiło się w sprzedaży mydło wy-  
robu Akc. Tow. „Praga“ w Warszawie.  
Cena kawałka w handlu detalicznym wy-  
nosi 1 mk. Mydło to nie zawiera żadnych  
domieszek szkodliwych, posiada miły zapach  
i estetyczny wygląd; doskonale smywa  
wszelki brud, przyczem daje się zastosować  
do prania.

Skład główny na Łódź w firmie L.  
Glück i S-ka przy ul. Piotrkowskiej nr. 98  
(dom Schmechla).

— **Prowokator „Bundu“.**  
Warszawski komitet „Bundu“ odezwą  
donosi: Na podstawie informacji otrzy-  
many od towarzyszy z Rosji, podajemy do  
wiadomości publicznej, iż Wolf vel. Wła-  
dystaw Nachimson, handlowiec, stale sa-  
miejszkujący i obecnie znajdujący się w Wa-  
rszawie był prowokatorem na usługach o-  
chrany rosyjskiej.

— **Stanie tytoniu.**  
W ostatnich dniach spadły u hurtow-  
ników ceny tytoniu liściowego „kentucky“.  
Jeszcze przed kilku dniami funt tytonia  
tego kosztował 14—15 mk., obecnie kosztu-  
je poniżej 10 mk. Przyczyną tego spad-  
ku cen jest zniesienie ścisłego zakazu wy-  
wozu tytoniu surowego z Holandji do Nie-  
miec i nadejście znacznych transportów  
tego artykułu. Możliwy jest dalszy jeszcze  
spadek cen.

— **W sprawie zaprowiantowania  
miasta.**  
Jutro, w poniedziałek, jako delegaci  
Wydziału zaprowiantowania miasta pp.  
radny Józef Wolczyński i członek do-  
kooptowany p. Michał Bieniak wyjeżd-  
żają do Warszawy, Czerwonego Boru,  
do powiatu łęczyckiego, sieradzkiego  
i łaskiego w celu dokonania zakupów  
warzyw, owoców, masła i drzewa na  
potrzeby ludności m. Łodzi.

— **Kradzież w fabryce mydła.**  
(\*) Onegdajszej nocy niewykryci zło-  
dzieje zakradli się do fabryki mydła Her-  
mana Kressa przy ulicy Wólczańskiej 115.

Europejskiej stało się około 200 fantów  
mydła.

W połączeniu z powyższą kradzieżą  
aresztowano stróża domu sąsiedniego.  
W sprawie tej policja prowadzi śledztwo.

— **Ujście złodzieja.**  
(\*) W ostatnich czasach do lekarzy  
miejscowych często przychodzi pewien  
młodzieniec, wzywając lekarza do chorego,  
gdy służąca, pozostawiając go samego w  
przedpokoju, zawiadamia lekarza, mło-  
dzieńce krał pała z przedpokoju i uita-  
niał się.

W ubiegłym tygodniu a dr. Steju-  
berga, Benedykta 3, zjawił się ów młodzie-  
niec, prosząc o zawładowienie lekarza, a-  
by pojechał do chorego, przy ul. Piotrk-  
owskiej 83. Służąca dr. S. zamknęła drzwi  
na klucz, wtedy udał się ująć opryszka,  
jest to niejaki Fried, znany złodziej.

## Telegramy.

### Komunikat niemiecki.

Berlin, 21-go lipca. (Urzędowo).

**Z widowni zachodniej.**  
Front wojsk generała marszałka polnego  
Ks. Rupprechta Bawarskiego.

We Flandrii wczoraj trwał również  
ogień artylerji z wielką gwałtownością,  
niekiedy zaledwo przerywaną.

W Artois działalność artylerji wzmo-  
gła się przed południem pomiędzy kana-  
łem La Bassée a Lens, po południu także  
po obu brzegach Scarpe. Jak za dni po-  
przednich ataki wywiadowcze większych  
oddziałów na liczne punkty naszego fron-  
tu, pozostały dla wroga bez skutku.

Front Niemieckiego Następcy Trom.

Jedynie w środkowej części Chemin  
des Dames ogień artylerji był silny. Ata-  
ki francuskie dotychczas nie nastąpiły.  
Wczoraz natomiast część westfalskiego  
regimentu, wtargnęła do pozycji nieprzy-  
jacielskich, zmogła załogę i wróciła dziś  
rana z 160 francuzami z odważnej wypra-  
wy do naszych pozycji.

Również u fortu De la Pompelle, na  
południo-wschód od Reims i po obu brze-  
gach Maaś przyniosły wywiady większą  
ilość jeńców.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka  
Albrechta Württemberskiego.

Położenie bez zmiany.

**Z widowni wschodniej**  
Front wojsk generała-feldmarszałka  
księcia Leopolda Bawarskiego.

Nasze ruchy zaczepne w Galicji  
wschodniej biegną zgodnie z powziętym  
planem.

W ślad za spiesznymi cofającymi się  
siłami wszystkimi, z których część jedy-  
nie przyjmuje udział w walkach ochrania-  
jących odwrót, wojska nasze w zacieklm  
pościgu na szerokości 40 km., przekroczy-  
ły linię Złoczow-Tarnopol z obu stron Je-  
zierny. Gdzie nieprzyjaciel stawiał opór,  
tam w szybkim ataku był odrzucany.

Jak za lat poprzednich znaczą pła-  
nce sadyby i zniszczenie drogi, którą obra-  
li Rosjanie. Oczekiwane są dalsze walki.

Na północ od Brzeżan wojska austr-  
jacko-węgierskie odebrały swe pozycje u-  
tracone w dniu 1 lipca.

Na północ od Dniestru, spelży na  
niczem przed naszymi pozycjami ataki ro-  
syjskie. Na południe od rzeki tej nieprzy-  
jacieli został wyrzucony z Babina.

Przy Nowicy wojska anstrjacko-wę-  
gierskie i niemieckie zdobyły rosyjskie  
stanowiska górskie mimo zacieklmgo oporu.

Od Stochodu aż po morze wzmógł  
się wielokrotnie ogień, który dosięgnął  
szczególnie silnego napięcia między Kre-  
wą a Smorgoniem oraz pod Dźwińskiem.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia  
Józefa

W części północnej Karpat lesistych  
ustał ożywiony ogień.

Grupy wojsk generała-feldmarszałka  
von Mackensena.

Nad dolnym brzegiem Seretu dzia-  
łalność roslan i rumunów wzmogła się.  
Nasz atak u ujścia Rimnicy przyniósł  
nam w zysku 80 karabinów i karabinów  
maszynowych.

Front macedoński.

Bez zmiany.

Pierwszy Generał-kwatermistrz  
LUDENDORFF.

## Rzeczpospolita więzienna w Sing-Sing.

Więzienie dla mężczyzn stamu New-  
York Sing-Sing w Ossining uchodziło do  
roku 1914 za najokropniejsze więzienie,  
nie tylko Stanów Zjednoczonych lecz  
całego świata. Opowiadania więźniów  
z lat poprzednich rzucają wyraźne  
światło na okropne warunki życia w wię-  
zieniu owym oraz na nastroje, jaki pa-  
nował wśród mieszkańców Sing-Sing.

Tym ciekawsze są rezultaty, jakie  
osiągnęło się przez zmianę systemu, jak-  
kolwiek tyczą się to podobnych, co i  
poprzednio, a w lwiej części tych sa-  
mych ludzi-delikwentów.

Więźniom udziela się obecnie jak-  
największej swobody — w ten sposób  
obecne ich życie w porównaniu z po-  
przednim jest zaprawdę wspaniałe.

Strona zewnętrzna życia więzien-  
nego zadziwia wprost widza, to też no-  
wojorski korespondent „Algemein Han-  
delsblad“ który ostatnio zwiedzał wię-  
zienie był poproszu oświadczył widzianymi  
szczegóły. Oto opis, który powyższy  
dziennikarz pomieszcza w swoim piśmie:

Więzienie składa się z kompleksu  
zabudowań i wraz z przyległościami  
zajmuje obszar ośmiu hektarów.

Cały ten obszar otoczony jest wy-  
sokim murem i leży na brzegu rzeki  
Hudson.

Zwiedzający wchodzi w początku  
do hali, z której lewe drzwi prowadzą  
do zarządzającego (Warden) zaś prawe  
do apartamentu dozorczy.

W poczekalni siedzi urzędnik, ubra-  
ny w szare spodnie i sweater. Człowiek  
ów, który spełnia funkcje portjera jest  
więźniem. Ma on przez cały dzień oka-  
zję do ucieczki, ale po szczegółowym  
zwiedzeniu więzienia pojmuje się, dla-  
czego nie korzysta on z tej okazji.  
Sprawdza on skrupulatnie pozwolenie  
wizytacji więźnia, poczym przywołuje  
przewodnika — jest to również więzień.

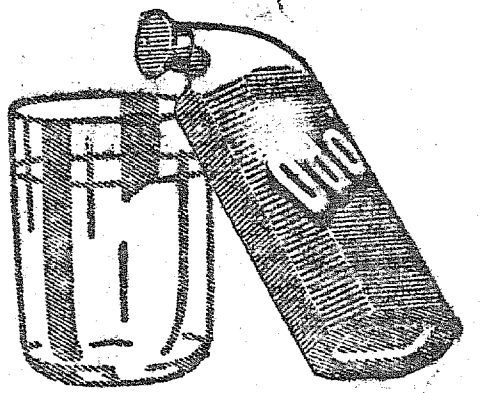
Przewodnik korespondent hollen-  
derskiego pisma władał pięcioma języ-  
kami.

Wchodzi się o piętro wyżej, a wtedy  
znajduje się w rzeczywistości więzieniu.  
Tam przyjmuje odwiedzającego  
przewodnik, człowiek w wieku lat pię-  
dziesięciu pięciu, o zmęczonej twarzy,  
lecz ubrany bardzo starannie.

Opowiadał on, że siedzi w Sing-  
Sing od 8 lat i ma jeszcze tyleż w niem  
pozostać; został skazany z powodu zabój-  
stwa, popełnionego w warunkach rozstroju  
nervowego pod wpływem afektu; w in-  
nych warunkach, naprzykład we Francji,  
bezwątpienia byłby uniewinniony.

Człowiek ten, posiadający nieprzecię-  
ne wykształcenie, spędził w więzieniu pod  
poprzednim regim'em pięć lat i opowiada  
przeróżające szczegóły z tego okropnego  
okresu.

W celach była pewna ilość więźniów,  
zajętych czyszczeniem celi i korytarzy, lecz  
nie nazywają ich tak w Sing-Sing. Nazy-  
wają się oni „domowymi towarzyszami“  
(inmates) i są tytułowani przez zarządzą-  
jącego „gentleman'ami“.



### Należy zrozumieć

całą doniosłość zupełnie odrębnego  
sposobu działania Odolu: podczas gdy  
wszystkie inne środki do czyszczenia  
ust i zębów mogą tylko działać w ciągu  
trwającego kilka chwil czyszczenia ust,  
Odol działa przeciwnie jeszcze w cią-  
gu wielu godzin już po oczyszczeniu  
zębów. Odol wysysa się w dziurawę zę-  
by i w błonę śluzową dziąseł, nasycy-  
je do pewnego stopnia i ten to pozos-  
tający w ustach przeciwny zapas  
działa właśnie godzinami. Dzięki tej  
zadziwiającej własności Odolu zapobiega  
się stanowczo rozwojowi gnilnej sprawy  
w ustach a tem samem osiąga się za-  
chowanie zębów w dobrym stanie.

Cena: 1/2 flakonu, wystarczającego na kilka miesięcy.  
Marek 2.25; 1/2 flakonu Marek 1.25.



Nie było koło nich żadnego dozorcę, pracowali oni spokojnie, gwarząc po przyjacielsku.

Przewodnik, przechodząc obok nich przywitał się z nimi, klepiąc niektórych koleżeńsko po ramieniu.

Nie było widać na nich śladu jakowych ubrań więziennych. W stosunku do zwiedzającego odnosili się zupełnie obojętnie, nie okazując żadnego zażenowania, ale również nie manifestując niechęci. Jeden z nich prosił korespondenta o gazetę.

Przewodnik objaśnił, że towarzysze otrzymują regularnie gazety, przesyłane im przez krewnych lub też kupowane własnymi środkami; zamożniejsi więźniowie pożyczają gazety po przeczytaniu biedniejszym, tak, że w ten sposób całe więzienie jest stale dobrze poinformowane o wypadkach, które zachodzą w zewnętrznym świecie.

Również w warsztatach nie widać dozorców.

Ci ostatni dbają tylko o zewnętrzny porządek, t. j. aby nikt z więźniów nie uciekł — siedzą oni w więzówkach dobudowanych w różnych częściach muru więziennego. Zaś na wewnątrz wielkiego muru więźniowie sami dbają o porządek i ład. Działają oni przy pomocy zrzeszenia więźniów „Mutual Welfare League”, do którego każdy więzień ma dostęp.

W więzieniu znajduje się fabryka obuwia z maszynami najnowszego systemu, kuźnia, przedziałnia, fabryka dla wyrobu kokosowych mat, piekarnia, różne warsztaty, a wreszcie kuchnie.

Wszystkie zakłady pracują dla potrzeb więzienia, a dopiero następnie dla celów państwowych. Więźniowie rozprządzają ciężkimi i ostrymi narzędziami, co dawniej uważane było za nader niebezpieczne, przyczem istniał cały sztab uzbrojonych dozorców oraz wolność osobista była ograniczona do minimum.

Obecnie ludzie rozmawiają ze sobą, przytem niema żadnego hałasu. W jednym pokoju więzień strzyże swego kolegę.

Nożyczki w sali więziennej!  
Praca w warsztatach widać, więźniowie pracują jak dobrze opłaceni robotnicy; w rzeczy samej otrzymują oni zaledwie 12 groszy dziennie. Lecz powodem żywego tempa i chęci do pracy jest fakt, że każdy sobie wybiera zajęcie podług osobistego upodobania i, że każdy więzień rozumie, iż pracą swą przynosi sobie i swym towarzyszom jedynie ulgę.

Poczucie łączności a nawet altruizm jest najbardziej ciekawym zjawiskiem, wywołanym przez zmianę systemu.

(Dokończenie nastąpi.)

## HUMOR.

Aha...

— Dla czego ten chleb nazywa się sitkowy?

— Dlatego, że wyrabia go się z tej najlepszej mąki, która przy przesiewaniu — pozostaje w sitku.

Bezbożnik.

— Matulu!

— A cego moje dziecko!

— Straśnie mi się chce jeść.  
— Zacekaj mo się ugotuje to będziesz jad z Bogiem.  
— Ja nie chce z Bogiem, ja chcę sam...

Ma wsi.

Matka: Wojtuś! Wojtuś! wstawaj. Szkoła się pali!

Wojtuś: A czy nauczyciel już się spalił?

(Kurjer Świąteczny)

Na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jenerał-Gubernatorstwie Warsz.

Akc. Tow. „Praga” w Warszawie

wyrabia znane ze swej dobroci

▼▼  
Zadać wszędzie

Mydło „Renoma”

Zadać wszędzie

Cena jednego kawałka około 100 gramów (ciężer funta) w handlu detalicznym 1 mk. Wyłączna sprzedaż na Łódź i powiat łódzki u L. Glucka i S-ka, Piotrkowska 98.

Składy

apteczne, sklepy mydlarskie, kolonjalne, farb

i te, które posiadały sprzedaż

mydła kartkowego mogą otrzymać warunki dogodne na rejon m. Łódź, Zglerza, Pa-

bjanic i in. miejscowości okręgu łódzki. zechcą zgłosić się do przedstawicieli na Łódź i okolice L. Gluck i S-ka

Piotrkowska 98, dom Schmechla.

Jedyny w Łodzi  
TEATR LETNI  
**Golosseum**  
Cegielniana 16.

Codziennie wielkie przedstawienia dla rodzin.

Rolicz - Polska subretka  
J. Czerny - Gry Ikaryjskie  
Miriam - Tancerka  
Buff - Muzyk. Ekscentryk

W razie niepogody przedstawienia odbywają się w sali zimowej.

Kosin człowiek, który wchodzi przez dziurkę od klucza.  
S. Moretti - rodzajowa subr.  
Parar Znakomita niemiecka subretka.  
Nowicki et Com Znakomity duet taneczny.

Nowy program atrakcyjny.

Rechtscheid Cudowne dzieci.  
Chojnacki Polski humorysta. Ulubieniec Warszawy.  
Renard Artystka scen warsz.  
I w. in. Początek o godz. 8 i pół wiecz.  
Dyr. Th. Junod. Reżys. W. Lętowski.

Wydział rejestracji strat kolejowych, pocztowych i komorowych,  
przy Radzie Głównej Opiekuńczej, oddział w Łodzi,  
Piotrkowska 55 (dom Szwejkerta),

zwraca niniejszym uwagę osób zaś interesowanych, że ze względu na krótki jeszcze czas istnienia tegoż wydziału należy się spieszyć z zarejestrowaniem strat w celu uzyskania po wojnie odszkodowania.

Biurowy oddział czynny od g. 10 rano do 1 po poł.

Tow. K. Klose i S. Gec,

Nowo-Cegielniana 19

polecają na sezon letni rozmaite obuwie skórzane, sukienne i drewniane sandały po cenach bardzo przystępnych,

Gimnazjum polskie Tow. „Uczelnia”

w Łodzi (Nowo-Cegielniana 9),

podaje do wiadomości rodziców, że miejsca są wolne w klasach wstępnych (wyższej i niższej) I, II, V i VI-ej. Kancelarja czynna w poniedziałki i wtorki od godz. 10 rano do 2 pp.

Choroby płucne są uleczalne.

Po wielokrotnych próbach doszli lekarze do wniosku, że jedynie **FAGOSOL** leczy radykalnie choroby płucne.

**FAGOSOL** zalecany wskutek tego przez powagi lekarskie leczy szybko:

bronchit, gruźlicę, kaszel, astmę i koklusz.

Sposób użycia przy każdym flakonie.

Dotrzeć w aptekach i składach aptecznych.

II-e Gimnazjum Filologiczne (Placowa 13)

podaje do wiadomości Szanownych Rodziców i Opiekunów uczniów, że egzamina powakacyjne i poprawkowe rozpoczną się 22 sierpnia. Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt do 20 sierpnia.

Przez czas wakacyjny urządza kursa przygotowujące i poprawkowe.

DYREKTOR  
W. DAVISON.

Najlepsze aparaty

do suszenia owoców i jarzyn, oraz kotły do gotowania powideł

polecają

**B-cia ECKSTEIN,**

ul. Wólczajska 224.

Kursy Pedagogiczne

H. Cholewickiej

Piotrkowska 120,

uzupełniają braki wykształcenia ogólnego i kształcą zawodowo na freblanki, ochraniarki i nauczycielki początkowe. Kurs klasy 4-ej dla pań dorosłych. Zapisy od 22 sierpnia. Wykłady 4 września. Podczas wakacji przyjmuje zapisy i udziela informacji nauczycielka p. Zofja Ziemborowska w każdą środę od 4-5 pp. przy ul. Spacerowej № 40, mieszkania 14.

Lokal, w którym od lat trzydziestu znajduje się dobrze wprowadzony

**Zakład fotograficzny**

jest od 1 października 1917 roku do wynajęcia.

Dzielna 13, wiadomość bliższa u gospodarza.

L. DZIENIAKOWSKI

ADWOKAT

MIESZKA OBECNIE

DZIELNA № 7.

Kto chce odzwyczaić się od palenia tytoniu,

niech się zgłosi do Gutzmanna.

Pierwsza Lecznica Chrześcijańska.

Sienkiewicza 83, parter od 10-5 wiecz.

**MYDŁO**

rozmaitego gatunku od Mk. 2.25

funt, hurtem taniej.

Druker, Średnia 2.

**POTRZEBNY**

rutynowany rysownik do biura elektrotechnicznego. Oferty w Adm. „G. Ł.” pod „A”.

Dr. S. Lewkowicz

choroby zewnętrzne i skórne.

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów od g. 9-1 i od 6-8 w. || Panie od godz. 5-6 wiecz

**A! A! A! A! A! A! Mebli**

oibrzymi wybór nowych, okazałych: Stołowe sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany. Łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec nastoju sprzedaje po cenach własnych i niższej Magazyn Mebli, Władysława Romiszowskiego, Piotrkowska 116 i piętro front w niedzielę i święta otwarte do 6 p.p.

Bezpłatnie bo bez nauczyciela nauczy się każdy sam łatwo, przedko, gruntownie na Samouczkach Reussnera po angielsku, francusku, niemiecku, rosyjsku. Adres autora Ziola № 6, Warszawa. Cennik bezpłatnie.

Cerowaczki (represjerki) mogą się zgłosić do pułczoszarui. Przejazd 39.

Gospodarstwo w przedmieściu, albo blisko tramwaju pod Łodzią, kilka do kilkunastu morg, wezme w dzierżawę. Oferty składać w Gazecie Łódzkiej pod „Dzierżawa”

Potrzebny pokój umeblowany z wejściem wprost ze schodów. Oferty pod K. S. składać w Adm. Gaz. Łódzkiej, Przejazd 3.

Potrzebny czeladnik szwecki na wszelką robotę. Piotrkowska 84.

Potrzebni czeladzie stolarcy, meblowi. Łagiewnicka 29 magazyn mebli.

Pieniądze na kwity lombardowe. we. Piotrkowska 69 m. 32 psprz. ofic.

Stróż potrzebny zaraz. Zgłosić się do gospodarza: Benedykta 41.

Stróż bezuzytny potrzebny. Ulica Radwańska № 3.

Anna Sarnecka zgubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi

Adam Wilczyński zgubił portfel, zawierający różne dokumenty i paszport niemiecki, wydany w Łodzi

Antonemu Wojtak m. Wołborska 33 skradziono książeczkę legitymacyjną № 4148 na 3 osoby, wydana z K. R. Ch. 1 M.

Dnia 3 lipca r. b. pomiędzy godz. 3-5 pp. na ul. Miłsza znaleziono 2 bluzki damskie. Wiadomość w Adm. G. Ł.

Maciej Drzazga zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Stefania i Halina Janod zgubiły paszport niemiecki, wydany w Łodzi.